Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Nmer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 158. Kraków, Środa dnia 8 Czerwca 1904 r. Rok XII.

WOJNA.

Linja bojowa armji rosyjskiej.

Główne masy wojsk Kuropatkina są rozstawione wzdłuż linji kolejowej począwszy od Liaojang, gdzie stoi „gros“ armji, bo około 100.000 żołnierza. Front ten ciągnie się na przestrzeni 100 kilometrów przez Haiczeng po Taszyciao, miasta o kilkadziesiąt kilometrów na północ do Kaiping położonego. miejscowości, tyle razy w ostatnich dniach wspominanej w telegramach z powodu wyprawy jenerała Stackelberga na tyły armji jenerała Oku, mającej oblegać Port Artura.

Front głównych sił, nagromadzonych w Liaojang jest skierowany ku południowemu wschodowi w stronę przełęczy gór Motieu, przez które prowadzą drogi z Takuszan nad zatoką Koreańską i z nad Jalu przez Fengwangczeng, w równinę rzeki Liaoho.

Wartość strategiczna pozycyj rosyjskich.

Koncentracja wojsk rosyjskich ma tę wadę, że lewe ich skrzydło można obejść. W razie, jeżeli Kuroki pchnie znaczniejsze siły na Mukden, to odetnie armji rosyjskiej połączenie z północą. Wprawdzie rozporządza Kuropatkin koleją, ale ta jest jednotorowa, nie będzie więc mogła przesunąć w danym wypadku większych sił na północ w kierunku Mukdenu i Charbinu, aby uniknąć otoczenia.

Położenie Kuropatkina jest podobnem do tego, w jakim był Benedek w r. 1866, który zapewne dlatego został pobity, ponieważ nie znał rozkładu wojsk pruskich wkraczających do Czech i nie próbował na każdy korpus osobno uderzyć. Otóż Kuropatkin mógłby — gdyby miał większą swobodę ruchów — rzucić całą siłą albo na armję jenerała Kuroki, której główny sztab stoi w Fengwangczeng, albo przeciwko trzeciej armji japońskiej, która służy za łącznik pomiędzy jenerałami Kurokim i Oku, albo wreszcie przeciwko korpusowi jenerała Oku na półwyspie Kwantung. Ale do podobnie śmiałego i niebezpiecznego działania, jest prawdopodobnie Kuropatkin za słaby; pozycja jego stałaby się jeszcze gorszą, jeżeli prawdą jest, że otrzymał stanowczy rozkaz od cara ruszenia z 45.000 korpusem na odsiecz Portowi Artura. Cały dotychczasowy plan Kuropatkina, polegający na koncentracji, t. j. nagromadzeniu przeważających sił, z któremi w odpowiedniej chwili wydałby walną i rozstrzygającą bitwę, musiałby pójść w niwecz.

W razie klęski groziłaby mu już nie Sadowa, ale drugi Sedan. Na lewem skrzydle miałby I-szą armję japońską pod Kurokim, dalej na południe III-cią armję jenerała Nodzu, stojącą w okolicach Takuszan i Pitsewo, a jeszcze dalej części II giej armji jenerała Oku. Na prawem skrzydle miałby morze, które jest zupełnie w ręku Japończyków. Rosjanie wskutek układu terenu oraz rozkładu sił własnych i nieprzyjacielskich, muszą się trzymać zachodniej części półwyspu, podczas gdy Japończycy lądują wszystkie swoje siły i gromadzą je na wybrzeżu wschodniem. Ale zachodzi ta zasadnicza różnica między jednymi a drugimi, że podczas gdy Rosjanie są skazani wyłącznie na operacje na lądzie, Japończycy mogą, jeśli nie na wybrzeżu zachodniem półwyspu Liaotung, to wyżej na północ pod Niuczwang wysadzić na ląd swoje wojska— np. 5-tą i 11-tą dywizję, które płyną właśnie na plac boju, a wówczas i od tej, jedynie jeszcze wolnej strony, otoczyć Rosjan i odciąć ich od podstawy operacyjnej: — Liaojang - Mukden-Charbin.

Skąd powstają zwłoki w operacjach japońskich.

Zawsze, kiedy telegramy donoszą o lądowaniach świeżych sił japońskich, następuje przerwa w działaniu. Na następne wypadki wojenne trzeba czekać kilka tygodni. Powód jest bardzo prosty i leży w tem, że do wymarszu wojska muszą być poczynione odpowiednie przygotowania.

Przed frontem armji japońskich rozciąga się dzika kraina górzysta, przecięta niewielu drogami, a te, które są, znajdują się w tak złym stanie, że przejazd przez nie natrafia na jak największe trudności. Furgony armji europejskich muszą tutaj zastępować dwukołowe wózki, zwierzęta juczne i kulisy; ma zatem jeneralny sztab japoński, który w każdy szczegół wchodzi i o każdym pamięta, mozolne zadanie do spełnienia. Trzeba w już obsadzonych przestrzeniach naprawiać drogi i budować nowe, a na wypadek odwrotu zakładać obwarowania i sypać szańce na ważnych przesmykach i punktach węzłowych dróg.

Linje etapów, po których się poruszają milami długie karawany z zapasami dla wojska, muszą mieć zabezpieczone stacje, któreby się mogły oprzeć napadom Kozaków. Umacniają więc Japończycy stare chińskie mury, którymi każdą miejscowość jest otoczona, i osłaniają się w ten sposób przeciw luźnym watahom kozackim, nie posiadającym dział, któreby mogły rozbić mury.

Wszystko to wymaga nietylko bardzo wiele pracy, ale pochłania także mnóstwo czasu, nic też dziwnego, że ruchy wojsk japońskich są bardzo powolne, a koncentracja wzdłuż frontu ulega zwłoce. Wkońcu dodać trzeba, że wkrótce rozpoczyna się w Mandżurji pora deszczowa, która zmienia drogi tamtejsze w grząskie, głębokie rzeki błota. Pochód artylerji i pociągów wojskowych jest prawie niemożliwy, a nawet jazda trafia na nieprzezwyciężone przeszkody. Znawcy tamtejszych stosunków utrzymują, że jeżeli deszcze zaskoczą Japończyków, zanim zbiorą oni siły wystarczające do zaczepnej akcji przeciwko Kuropatkinowi, wszelkie operacje wojenne będą odłożone do końca lipca.

Polacy w Mandżurji.

Z teatru wojny (z Laojang) pisze specjalny korespondent warszawskiego „Słowa“:

Naczelnikiem oddziału służby drogowej na całej linji południowej (od Charbinu do Portu Artura i Dalnego) jest inż. Adam Szydłowski, posiadający swoje biura w Laojang.

Naczelnikiem działu służby drogowej w tymże Laojang jest inż. Kazimierz Karpowicz, zaś jego pomocnikiem p. Janicki. Naczelnikiem dystansu drogi w Mukdenie jest p. Stanisław Czyżewski, naczelnikiem uczastku służby drogowej w Dasziczao jest inż. Ludwik Osajkowski.

Naczelnikiem działu służby trakcji w Liaojang jest inż. Doboszyński.

Sekretarzem oddziału służby drogowej w Liaojang jest p. Witold Danielewicz, głównym rachmistrzem p. Karpowicz, zaś p. Bar jest kontrolerem rachunkowości służby ruchu.

Naczelnikiem specjalnego pociągu wodza armji, jenerała Kuropatkina, jest p. Ludwik Radwan.

Wymieniam tu tylko tych Polaków na dalekim Wschodzie, którzy zajmują stanowiska wyższe. Poza nimi stoli, na linji objętej dziś akcją wojenną, poznaję dużo Polaków w charakterze naczelników stacyj, techników, buchalterów, telegrafistów, majstrów drogowych, maszynistów, ślusarzy i kantorzystów.

Polityka na kresach południowych.

„Slovenec“. — Dlaczego informacje tego dziennika mają wartość? — Delegat włoski Mauroner prosi o uniwersytet włoski w Tryjeście. — Cesarz odmawia. — Jak tę scenę przedstawia „Piccolo“ tryjesteński. — List otwarty delegata Bartolego. — Abstynencja delegatów włoskich. — Opinja publiczna włoska w Austrji jest niezadowolona z swych przedstawicieli. — Sojusz włosko-słowiański w Radzie państwa. — Włosi go zawarli na podstawie wskazówek z Rzymu. — Politykom rzymskim zależy na skaptowaniu Słowian południowych. — Kierownicy Austrji nie widzą owego zwrotu w taktyce włoskiej. — Żywy mur słowiański strzegłby najlepiej Austrji od południa.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Dziennik słoweńsko-katolicki w Lublanie „Slovenec“ jest organem znanego posła dra Susterszica. Ów polityk energiczny, ruchliwy, dba, by jego dziennik miewał informacje zawsze z pierwszej ręki. Podczas sesji parlamentarnej sam telefonuje i pisze korespondencje. Obecnie jest członkiem delegacji w Budapeszcie. Dlatego też wiadomości, tyczących sesji delegacyjnej, podawanych przez „Slovenca“, nie należy lekceważyć.

Według owego dziennika podczas „cercle'u“ na zamku Budzińskim poseł włoski Mauroner miał rzec do cesarza:

— Najjaśniejszy Panie! naszem pragnieniem jest założenie uniwersytetu włoskiego w Tryjeście.

— Uniwersytetu w Tryjeście — miał odpowiedzieć monarcha — w każdym razie Włosi nie dostaną.

Owe słowa monarsze miały skłonić Włochów do nie brania udziału w obradach delegacyjnych.

Rzecz znamienna, że tej informacji „Slovenca“ gazety austro-włoskie nie przeczą w zasadzie, lecz prostują jedynie formę odpowiedzi monarszej. „Piccolo“ tryjesteński, największy dziennik włoski w Austrji, posiadający wyborną służbę informacyjną, zasięgnąwszy języka u delegatów włoskich, pisze, że cesarz na prośbę delegata włoskiego Maurenera przypomniał oświadczenia kilkakrotne rządu, według których Tryjest nie może być żadną miarą siedliskiem Uniwersytetu włoskiego w Austrji. Delegaci włoscy brali udział w obradach z wyjątkiem tych posiedzeń, które poświęcono dyskusji nad nadzwyczajnymi kredytami wojskowymi.

Ale „Picolo“ na równi z innemi gazetami włoskiemi nie przestaje ganić delegatów włoskich za to, że usunęli się od głosowania w sprawie nadzwyczajnych kredytów wojskowych. Ich obowiązkiem było męskie, stanowcze głosowanie przeciwko tym kredytom.

W obronie własnej i swoich kolegów delegat włoski Bartoli ogłosił list otwarty. Pisze, że delegaci włoscy widzieli z góry bezskuteczność wszelkiej opozycji przeciwko kredytom wojskowym. Z góry można było obrachować, że się znajdzie większość, wystarczająca do uchwalenia kredytów. Dlatego też posłowie włoscy uważali abstynencję za tę taktykę, która najlepiej potrafi zaznaczyć ich obojętną neutralność w owej sprawie.

List posła Bartolego nie rozbroił prasy austro-włoskiej. „Piccolo“ znowu zaatakował go bardzo ostro, powtarzając, że obowiązkiem delegatów włoskich było jak najostrzejsze zwalczanie kredytów wojskowych. Postępku przedstawicieli ludności włoskiej nic nie zdoła usprawiedliwić. Ludność włoska uważa ów postępek swoich przedstawicieli za tchórzostwo.

Ów epizod delegacyjny wpłynie niewątpliwie na taktykę 18 posłów włoskich w Izbie poselskiej. Już podczas sesji przed- i powielkanocnej Rady państwa posłowie włoscy przyłączyli się do obstrukcji słowiańskiej. Rząd i Niemcy schlebiali sobie, że potrafią rozerwać ów sojusz. Niemcy nie od dzisiaj, ale od lat trzech obliczają, że z pomocą 18 głosów włoskich mogliby utworzyć większość, acz nieznaczną, lecz bądźcobądź większość przeciwko wszystkim Słowianom, nie wyłączając Koła polskiego.

Przypominają sobie te błogie czasy, gdy za Schmerlinga (1861—1865), za gabinetu mieszczańskiego (1867—1870), za Adolfa Auersperga (1871—1878) Włosi popierali centralizm niemiecki za cenę hegemonji na słoweńskiem Pobrzeżu i w chorwackiej Dalmacji.

Niemcy przecież zapominają o wielu rzeczach, a przedewszystkiem o tem, że Włosi austrjaccy niewątpliwie wytyczne wskazówki swej taktyki politycznej otrzymują z Rzymu. W owym Rzymie, który prowadzi politykę bałkańską pod komendą księcia Mikołaja czarnogórskiego, panuje

dzisiaj zasada: nie zrażać Słowian południowych, przeciwnie łapać ich za serce, łudzić ich, że Włochy i Włosi są gotowi dać im to wszystko czego odmawia Austrja. Dlatego Włosi, jeszcze przed laty dziesięciu tacy wrogowie języka urzędowego chorwackiego w Dalmacji, na jesieni roku zeszłego w Sejmie dalmackim zawarli sojusz z Chorwatami i Serbami przeciwko projektowi rządowemu, by językiem urzędowym zrobić w Dalmacji niemiecki. Dlatego teraz Włosi idą razem z Słowianami przeciwko Niemcom. Taktyka to zręczna, potwierdzająca opinję, że Włosi nie orężem wygrywali kampanje, lecz dyplomacją.

Kwestja włoska nigdy nie byłaby tak zaogniona w Austrji, gdyby jej sprężyną pozostał — jak dawniej — irredentyzm, to jest chęć Włochów Tryjestu i Trydentu do połączenia się z Italją zjednoczoną. Dopiero od lat czterech owa kwestja się zaostrza, ponieważ Włosi Pobrzeża i Dalmacji zaczynają grać rolę emisarjuszy polityki zaborczej Włoch wśród Słowian południowych. Przeciwieństwa mnożą się i potężnieją.

A na dobitek kierownicy nawy państwowej austrjackiej — wewnętrzni i zewnętrzni — jeszcze nie rozumieją owego zwrotu świeżego w taktyce Włochów. Przyzwyczajeni do szablonu, sądzą, że mają ciągle do czynienia z irredentyzmem starej daty.

Ta kwestja włoska jest dla Austrji nader niebezpieczną, niebezpieczniejszą nawet, niż spór czesko-niemiecki. Sparaliżować niebezpieczeństwo możnaby — bez ucisku Włochów — wyłącznie z pomocą rozwijania Słowian południowych w kierunku narodowym i kulturalnym. Wyrosną na mur żywy, skoro nabiorą przekonania, że nigdzie nie może im być lepiej, jak pod berłem Habsburskiem. Ba! tego także jeszcze nikt nie rozumie w Wiedniu!

Z zaboru pruskiego.

* *Hakatyzm władz kościelnych w Prusiech.* „Kurjer Poznański“, organ ściśle katolicki i dokładnie w sprawach kościelnych poinformowany, otrzymał z poważnego źródła duchownego, następujący okólnik biskupi, rozsyłany w pruskich zachodnich djecezjach do wszystkich parafji, w których znajdują się Polacy:

Okólnik ten brzmi:

1) „Księża proboszczowie mają się o to starać, aby Polacy mieli sposobność do spowiedzi w języku ojczystym i aby wygłaszano od czasu do czasu kazania polskie, ale tylko po południu“.

2) „Unikać należy wszystkiego, coby podniecało narodową ideę polską“.

3) „Dzieci polskie wolno tylko w języku niemieckim przygotowywać do Sakramentów św.“

4) „Nikomu nie wolno zaprowadzać t. zw. mszy polskiej, t. j. mszy połączonej z polskim śpiewem, gdyż co do tego decyzja tylko biskupowi przysługuje“.

Jeżeli okólnik ten jest, jak przypuszczają, wynikiem obrad i postanowień ostatniej konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie, trzeba istotnie boleć nad dziwnym zanikiem uczuć katolickich i zapoznaniem ducha Kościoła u tych, którym Bóg powierzył ojcowskie prowadzenie z równą miłością i bez żadnej różnicy języka czy pochodzenia wszystkich swych owiec.

Złe czasy, naprawdę, przychodzą nie już dla Polaków, ale dla Niemców-katolików, jeżeli w ten sposób polityka państwowa i szczepowa nietolerancja wprowadzona zostaje do świątyni. A przecież zarówno wynik bytomskiego procesu, jak i przegranie w Rzymie przez kard. Koppa sprawy o ślub posła Korfantego, powinny były dać do myślenia dygnitarzom niemieckim, idącym śladami księcia biskupa wrocławskiego.

* *Projektowany zlot „Sokołów“* w Poznaniu zaniepokoił hakatystów. Rozpoczęli tedy kręcić robotę, żeby władze spowodować do zakazania zlotu pod pozorem, że zagraża on porządkowi publicznemu. Usłużne dzienniki niemieckie zanotowały też odrazu, że władze zakazały zlotu; wiadomość o tem podaliśmy w kronice naszego pisma. Miano zakazać wszelkich publicznych występów, wymarszu w mundurach, zebrania podczas zlotu w lokalach zamkniętych mają być policyjnie meldowane, jako zebrania towarzystwa politycznego.

Tymczasem wydział Związku „Sokołów“ polskich w państwie niemieckiem ogłasza co następuje:

„W sprawie IV Zlotu Sokolstwa polskiego w państwie niemieckiem mającego się odbyć dnia 3-go lipca b. r. w Poznaniu donosimy członkom organizacji naszej oraz Szanownej Publiczności, że pogłoski rozsiewane o rzekomym zakazie zlotu nie odpowiadają rzeczywistości. Skoro sprawa zostanie ostatecznie rozstrzygniętą, nie omieszkamy podać rezultatu natychmiast do publicznej wiadomości“.

Jest więc nadzieja, że zlot jeszcze się odbędzie.

* *Teatr polski w Poznaniu.* Wobec wiadomości rozpowszechnionych w pismach, jakoby artyści teatru poznańskiego, o ile są poddanymi rosyjskimi i austrjackimi, otrzymali od władzy poznańskiej nakaz opuszczenia w najkrótszym czasie miasta i wyjazdu za granice państwa, a najdalszy termin zjazdu oznaczono na dzień 1 go czerwca r. b., zapewnia „Kurjer Poznański“ na mocy informacyj zaczerpniętych z najlepszego źródła, że policja nie wydała artystom urzędowego rozkazu opuszczenia terytorjum Prus.

Zazwyczaj po ukończeniu sezonu artyści wyjeżdżali z Księstwa bądź to do Królestwa, bądź do Galicji. Tak też i w tym roku po ukończeniu pracy się stało. To tylko jest prawdą, że nie chciano udzielić koncesji na całą prowincję. Rejencja bydgoska odpowiedziała na podanie koncesjonarjusza o udzielenie pozwolenia na prowadzenie procederu (Gewerbeschein), że teatr polski jest instytucją poświęconą wyższej sztuce (Anstalt für höhere Kunst), a „Gewerbescheinu“ udziela się na produkcje niższego gatunku artystycznego.

Nie byłoby też żadnego powodu do wydalenia artystów naszego teatru, skoro w Teatrze polskim grywa się tylko sztuki, na które cenzura policyjna zezwala, a artyści nie biorą żadnego udziału w życiu politycznem.

* *Ziemia polska dla Niemców.* Hr. Potulicki z Kruszewa oddał na parcelację Izbie rolniczej 2000 mórg pięknej ziemi. Jest to folwark należący do Kruszewa, a nazwany „Bronisławki“. Przed laty wykarczował go i wybudował jak fortecę ś. p. Ernest Świnarski. Ponieważ nazwisko: Bronisławki nie było w hypotece umieszczone, przeto na wniosek regencji w Bydgoszczy nazwano ten folwark Oberhofem i ten kawał ziemi pójdzie teraz na kolonizację.

Proces o zaburzenia w Uhnowie.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“.*)

Uhnów, 6 czerwca.

Drugi dzień rozprawy.

Jeszcze przed rozpoczęciem dalszego przesłuchania oskarżonych zgłasza się do przewodniczącego dwóch początkowo nieobecnych. Jeden z nich nawet nie otrzymał wezwania. Zjawia się dobrowolnie ufny w swą niewinność.

Pierwszy zeznaje Fr. Paczkowski, szeregowiec obrony krajowej. Akt oskarżenia zarzuca mu uszkodzenie cudzej własności i obicie Ruchli. Ber. Paczkowski nie poczuwa się do winy. Był wprawdzie w tłumie, ale ani okien nie wybijał, ani Ruchli nie bił.

Oskarżony Michał Magura twierdzi, że w czasie rozruchów zajęty był koło własnego płonącego domu. Na dowód żąda przesłuchania świadków odwodowych. Słyszał, jak kobiety wołały: „żyd pali księdza“.

Iwan Kaczkowski, wartownik nocny, był krytycznej nocy na warcie. Wróciwszy dopiero o świcie położył się spać; na krzyk: „gore“ wybiegł i zobaczył już szyby powybijane.

Ilko Łapczyński przyznaje, że żydom szyby powybijano, ale dopuściły się tego dzieci i ludzie z obcych wsi okolicznych, którzy zbiegli się do pożaru.

Fedko Chitreń nietylko, że nie krzywdził żydów, ale pobiegł ratować zagrożonego swego wspólnika żyda. Tam już jednak przyszedł

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

57 (Ciąg dalszy).

Ten Szymon Połomicki nie był wprawdzie dziadkiem młodych Żagielskich, lecz tylko powinowatym zmarłego ich ojca, ale że Jasiek był mu chrzestniakiem i w dodatku stary naznaczony został na opiekuna sierót, to jakoś się utarło, iż dzieci nazywały go dziadkiem.

Podbiegł Jasiek i ucałował rękę, a zdziwiony Szymon:

— A ty smyku skąd się wziąłeś?

— Wisłą przypłynąłem — zaśmiał się.

— Oj popłynąłbyś do Gdańska na takiem bystrzu... a i Piotrowa i Staszka... cóż to za rarytny dzień? — i spojrzał bystro niebieskiemi oczyma na zbliżające się kobiety.

I oczekiwał ich przy rozpiętych sieciach, lekko pochylony, a chociaż włosy mu zbielały, — trzymał się krzepko i z twarzy wygolonej, opalonej na wietrze i słońcu trudno było wyczytać lata.

— Niech będzie pochwalony! — odezwała się Żagielska, a Staszka ucałowała twardą, spracowaną rękę.

— Na wieki... a co was Piotrowo przygnało? Bieda czy wesele? — uśmiechnął się, — chodźcież do domu, odpoczniecie.

Sam szedł przodem, znacząc swe ciężkie kroki na wilgotnym plasku małego ogródka przed parterowym domkiem z czterema oknami.

Prawą stronę, dwa pokoje z kuchenką sam z rodziną zajmował, a lewą dzierżawił od niego zięć.

Po przywitaniu z gospodynią domu, dowiedziawszy się, że córki Tekla i Wanda są w szkole, zasiedli starsi w pierwszym pokoju, gdzie prócz dwóch łóżek, była sofka, obita perkalem, stolik, krzesła, szafa i komódka z figurą Matki Boskiej. Na ścianach obrazy święte fotografje różnych kształtów, a na pierwszem miejscu święty Piotr, patron rybacki, jako sam był rybakiem, zanim został powołany na apostoła. Połomicka i Żagielska usiadły na sofce, obok Stasia na krześle, Jasiek pobiegł nad Wisłę, a stary nabijał krótką fajkę przy komodzie i zwracając się do swych gości:

— Co tam Piotrowo u was?

— Stara bieda ojcze Szymonie... a już nam tak nadokuczyli w mieście, że się przebieramy na Rybaki.

Zapalił fajkę, a usiadłszy za stołem naprzeciw siedzących, podparł głowę i spytał od niechcenia:

— A za cóż wam tak dokuczali, bo znam was jako spokojną kobietę.

— Dużo byłoby o tem gadać — westchnęła, spojrzawszy bokiem na córkę — dość, że chcemy porzucić.

— I przez co i o co, — dopytywała się ciekawie Szymonowa.

Niejako było Żagielskiej zaraz rozwodzić się nad zerwaniem z Byliną, dokuczeniami i natrząsaniami z córki, więc rzekła wymijająco:

— Alboż to mało złych języków na świecie? Temu to wadzi, tamtemu owo, a wszyscy dokwierają, bo w ciasnocie się żyje, jak zwykle w mieście.

— Hm... uważacie Piotrowo, — mówił zwolna rybak, — coś w tem jest, bo tylko psy ujadają gromadą, a ludzie to nie. Jako opiekun mam prawo wiedzieć.

— Niechże mama powie prawdę, — odezwała się Staszka, trochę zmieszana bystrem i badawczem spojrzeniem opiekuna.

— Otóż to... prawda grunt, powiadajcie tedy o co idzie?

— Wiadomo wam ojcze Szymonie, — zaczęła zwolna dobierając słów, — że kiedy popadłam w biedę, to i oddałam Staszkę do fabryki cygar.

— Tak... tak... i pamiętacie Piotrowo moje słowa, że dla uczciwego, każde miejsce jest uczciwe... bądź gdzie: we warsztacie, w sklepie, a nawet w tej fabryce cygar.

— Prawda... i to powtórzyłam Staszce.. ale... niema co ukrywać... cygarniczki bywają różne, a że tej lub owej pośliznęła się noga we fabryce, to już każdą mają za byle co.

— Aha... teraz już wiem, jestem na czystej wodzie... więc szarpią Staszkę, a wam do oczu za nią...

— Otóż to... dokuczają, wymyślają, plotkują, co najgorszego.

— No wiadomo... byle raz się dostać na babskie języki... Tylko słuchaj mnie Staszka, — i wpatrzył się w nią surowo, — jakażeś ty? Nie dałaś pozoru, bo przecież od śliny nie wszyscy mówią...

— Jak mi Pana Boga przy skonaniu, jak pragnę jutra doczekać, tak niewinna jestem, — zawołała zaczerwieniona.

— Bo widzę, żeś rybacka córka, a to honor wielki... i miałabyś tu na nasze Rybaki ciągnąć za sobą jakieś paskudztwo, to lepiej dla ciebie zostać w mieście, — a widząc, że aż pobladła przy jego słowach, a oczy zaszły łzami, dodał: — mówię ci jako twój rodzony ojciec, bo jego zastępuję.

— Przysięgnę wam na ewangelję... na przenajświętszy Sakrament, jako nic nie ciąży na mnie, — mówiła rozżalona dziewczyna.

— Ojcze Szymonie, — zawołała matka, — chyba teraz już wierzycie.

— Bądźże pomiarkowany, — dodała żona.

— Wiem ja co robię, — mówił z powagą, — bo przecież na sądzie ostatecznym muszę zdać rachunek przed nieboszczykiem Piotrem... bo chcę mieć czyste sumienie. Gdybyś zbłądziła, nakłaniałbym ciebie do poprawy, a żeś uczciwa tem lepiej dla ciebie i dla nas.

Ta jego przemowa uspokoiła trochę kobiety, a Piotrowa:

— Wczoraj wypowiedziałam gospodarzowi stancję... i uradziłyśmy ze Staszką i Julką, by zamieszkać na Rybakach, a przynajmniej na Dębnikach

(Ciąg dalszy nastąpi).

po wszystkiem. Tłum ustąpił się; ani żyda, ani katolika nie zastał.

Żydzi co prawda oskarżają go, ale mają złość do niego, gdyż najpierw szwagier, a potem on sam przechowywali i ukrywali u siebie wychrztę.

Iwan Gumowski twierdzi, że w krytycznej chwili był na plebanji. Ma świadków odwodowych, którzy stwierdzą jego „alibi“.

Przewodniczący zwraca mu uwagę, że ci świadkowie byli przesłuchani. Nie zdołali jednak go uniewinnić.

Podsądny wyjaśnia, że oni wogóle nie mieli ochoty świadczyć, aby nie byli zmuszeni jechać potem na rozprawę do Lwowa. Bali się kosztów. Podróż do Lwowa i pobyt trzytygodniowy w mieście dużoby ich kosztował.

Maiko Imkir nie zaprzecza, że żydzi ponieśli nieznaczną szkodę. — Ale winni są nie ubnowscy ludzie, tylko obcy.

Tekla Tonsiewicz płacze. Opowiada, że słyszała, jak żydzi, widząc płonącą cerkiew, wołali: ot beczki się palą. Chrześcijanie widząc, jak żydzi obrażają religję, nazywając kopuły cerkiewne beczkami, rzucali się na żydów.

Akt oskarżenia zarzuca jej, że niszczyła „towar“. Zaprzecza temu. Stała tylko przy sklepie zupełnie przypadkowo z drugą kobietą. Chłopcy niszczyli. Żandarm puścił się za dziećmi, ale te nie dały się złapać. Wtedy żandarm przyczepił się do bab.

Iwanowi Skrypczukowi zarzuca prokuratorja, że był w tłumie ekscedentów. Przyznaje, że przechodził koło zniszczonych domów, ale musiał. Na dowód przysiada na ziemi i rysuje na piasku topograficzny plan domostwa. — Udziału jednak w ekscesach nie brał.

Iwan Kotowicz wyjaśnia, dlaczego zupełnie niewinnie znalazł się na ławie oskarżonych. Żydzi mieli oddawna złość na niego, a najwięcej jeden sąsiad. Ten radził szwagrowi Kotowicza, trzy dni przed jednym z dawniejszych pożarów, aby się zaasekurował. Kotowiczowi jednak odgrażał się, mówiąc: „Czekaj, popamiętasz ty mnie!“ Żyd ten, Leizor Strauss, był bardzo wysoko zaasekurowany. W trzy dni po tych pogróżkach pożar wybuchł, a Leizor w tej samej chwili stał już przy spakowanych rzeczach. — Strauss też za oszustwa asekuracyjne odsiedział 3 miesiące kryminału.

Iwan Pretyszyło oświadcza, że dnia krytycznego był w Kroczowie, przy budowie kościoła. Żąda przesłuchania świadków odwodowych.

Stan. Petryszyn przyznaje się do złości do żydów, gdyż oni, aby zyskać asekurację, umyślnie podpalali i niszczyli cały dobytek chrześcijan. Nie poczuwa się jednak do winy, gdyż żadnego żyda nie skrzywdził.

Najciekawsze może ze wszystkich są zeznania Piotra Skrypczuka, który mówi z wielkiem przejęciem.

Skrypczuk przechowywał u siebie neofitę. Za to ściągnął na siebie niechęć żydów i chrześcijan. Ci ostatni bowiem straciwszy całe swoje mienie w ogniu, zarzucali mu, że stało się to z jego winy. Żydzi bowiem według ogólnego mniemania podpalili stodoły Skrypczuka chcąc spalić neofitę, który tam zazwyczaj nocował. Żydzi dokuczali mu przez kilka tygodni, jeszcze przed pożarem, tak, że musiał wzywać interwencji policji i żandarmerji. Najwięcej zaś dogryzł mu Dawid Nebel. Chciał nawet obić Skrypczuka, ale ten na szczęście uciekł.

Maksyma Łyszuka obwinia prokuratorja, że już po ekscesach groził żydom rzezią. Zaprzecza; powiedział tylko żydom, robiąc aluzję do wybitych szyb: „Dobrze, że się tak skończyło, bo mogło być gorzej!“

Obwiniony ma lat 77 i trzy razy spalił mu się dobytek.

Inni oskarżeni wypierają się wszyscy zarzuconych im występków. Żądają przesłuchania żydów pod przysięgą i zawezwania świadków odwodowych.

Ciąg dalszy rozprawy we wtorek o g. 8-ej.
S.

Kurs wakacyjny.

Jak w dwóch poprzednich latach, tak również i w bieżącym roku, podjęło się grono profesorów, docentów i asystentów Uniw. Jagiel., jakoteż kilku nauczycieli szkół średnich, wygłoszenia w Krakowie, w ciągu czerwca i lipca, cyklu wykładów, które razem składają się na tzw. „Kurs wakacyjny“. Celem tego kursu jest, jak wiadomo, udostępnienie nauki o poziomie uniwersyteckim, dla tych zwłaszcza osób, które z powodu stałego pobytu w stronach, gdzie wyższych zakładów naukowych polskich niema, nie mają możności korzystania z pomocy fachowych przewodników u siebie, albo którym zajęcia zawodowe (np. praca nauczycielska w szkołach średnich i ludowych) nie pozwalają na udawanie się po wyższą wiedzę do ognisk polskiej kultury w innym czasie, jak tylko w porze wakacyjnej. W organizacji tegorocznego kursu wprowadzone zostały różne zmiany; przedewszystkiem, poszczególne grupy wykładów składają się na bardziej jednolite całości, niż to miało miejsce w poprzednich latach; a nadto do uczęszczania na wykłady mają być dopuszczani wszyscy zgłaszający się, bez różnicy płci, więc nie, jak dawniej, wyłącznie kobiety. Kierownictwo naukowe Kursu sprawuje Zarząd, złożony z pięciu osób, pod przewodnictwem dra Wiktora Czermaka, profesora Uniw. Jagiell. Oto program tegorocznych wykładów:

I. Dział historji powszechnej.

Dr Bolesław Ulanowski, profesor Uniw. Jagiell.: „Kościół i państwo w XIX wieku“ (3 wykłady).

Dr. Włodzimierz Czerkawski, prof. Uniw. Jagiell.: „Kwestja socjalna w XIX wieku (10 wykładów).

Dr Józef Milewski, prof. Uniw. Jagiell.: „Polityka agrarna w XIX wieku“ (4 wykłady).

Dr Antoni Górski, prof. Uniw. Jagiell. „Handel i przemysł w XIX wieku“ (3 wykłady).

Dr August Sokołowski, radca szkolny: „Idea niepodległości w XIX wieku“ (10 wykładów).

II. Dział historji polskiej.

Dr Stanisław Kutrzeba, docent Uniw. Jagiell.: „Rozwój ustroju wewnętrznego Polski od r. 963—1795“ (10 wykładów)

Dr Wiktor Czermak, prof. Uniw. Jagiell.: „Ustrój W. Księstwa litewskiego przed unią lubelską“ (6 wykładów).

Dr Wacław Tokarz, asystent Seminarjum historycznego Uniw. Jagiell.: „Dzieje narodu polskiego porozbiorowe, od roku 1772“ (30 wykładów).

III, Dział historji literatury i sztuki, jakoteż językoznawstwa.

Dr Marjan Zdziechowski, prof. Uniw. Jagiell.: „Idee przewodnie literatury powszechnej XIX wieku“ (15 wykładów).

Dr Konstanty Górski, docent Akademji Sztuk Pięknych: „Główne kierunki w rozwoju sztuki XIX wieku“ (4 wykłady).

Dr Jan Łoś, profesor Uniw. Jagiell.: „Historyczna składnia języka polskiego (10 wykładów).

IV. Dział pedagogji.

Prof. dr Antoni Mazanowski: „Wskazówki do nauczania literatury polskiej“ (10 wykładów).

Prof. Ignacy Stein: „Wskazówki do nauczania języka polskiego“ (10 wykładów).

Prof. Stanisław Sobiński: „Wskazówki do nauczania historji“ (10 wykładów).

Wykłady odbywać się będą w czasie między 24-tym czerwca, a 24-tym lipca r. 1904 w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego („Collegium novum“) w godzinach i salach, których wykaz zostanie ogłoszony w przyszłym tygodniu.

Wpisowe na cały cykl wykładów wynosi 10 rubli, czyli 24 koron.

Wszelkich wyjaśnień udziela i wpisy przyjmuje dr Wacław Tokarz, asystent Seminarjum historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, codziennie w dni powszednie od godz. 5 do 7 po południu w kancelarji Seminarjum historycznego U. J. (Collegium novum, II p.)

Listy i przesyłki pieniężne należy adresować: Dr Wacław Tokarz, Kraków, Collegium novum, Seminarjum historyczne.

ZE SWIATA.

Liczba żydów na ziemi. Niemieckie żydowskie towarzystwo statystyczne zebrało w dużej księdze źródłowe i krytyczne zestawienie rozdziału żydów na rozmaite kraje poszczególnych części świata. Z tego zestawienia dowiadujemy się, że najwięcej żydów ma szczęście posiadać w swoich granicach Rosja, mianowicie (w okrągłej liczbie) 5.082.000, a zaraz potem idą Austro-Węgry z cyfrą żydów 1.994.000 (na naszą kochaną Galicję przypada z tego więcej jak po-

Ruch kobiecy w Krakowie.

I.

Więc artystyczny piękny sen na słowiańskiem południu prześniony?... z wyrzutami sumienia zaręczam.

Właśnie z wyrzutami tego ciasnego natrętnego kobiecego sumienia wymawiającego próżniactwo, — przebudzenie w Krakowie miłe...

— Hm, hm miłe? Wyobrażam sobie!

— A miłe, właśnie że miłe; choć deszcz i mgły, nadzieja słońca i dni jaśniejszych świta nietylko mnie, ale i ot tym gałęziom kasztanów na plantach, widzi je pan? jak błagalnie i ufnie na każdem ramieniu tych kandelabrów z gałęzi pąki, niby płomykami świecą niebu szaremu, wyzywając słońce; więc z nadzieją w sercu ujrzenia go, z parasolem rozpiętym w jednem ręku, z suknią, może nawet zabłoconą, w drugiem, spotyka mnie pan; zaczynam najmilsze flanowanie po Krakowie. Kontemplacja wrodzona mieszkankom wsi...

— Lenistwo proszę pani!

— Lenistwo wrodzone mieszkańcom wsi a i ciekawość mieszkankom każe mi ot w tej chwili nawet stanąć przed plakatami na rogu ulicy. Ciekawe, widzi pan, w niedzielę otwarcie związku kobiet o 3-ciej, jutro, bardzo pięknie, wstęp dla wszystkich, uprasza się nawet o najliczniejsze wzięcie udziału. Rynek nr 4 — doskonale.

— Interesuje i to panią?

— Ależ kogoby „i to“ nie interesowało, to objaw jakichś aspiracji szerszych: „Wytężmy słuch“. Wiadomo, życie towarzyskie nie wystarcza, nam, życie powierzchowne, światowe, egoistyczne, nigdy nie wystarczało nawet najmłodszym. Z nas — wiele panien z bohaterstwem godnem lepszej sprawy, po za uśmiechem skrywało ziewnięcie bezdennej nudy tej duszy kobiecej, dopominającej się gwałtownie swych praw oddania się na usługi drugim, a wiemy:

„Tłum głodny, tłumowi potrzeba
„Powszedniego chleba!
„Kto ducha swego w chleb braciom położy
„Przebóstwionego, aby chleb był boży“

Sceptycznie się pan uśmiecha...

— Nie wierzę w to bohaterstwo uśmiechów, panny poprostu się uśmiechały i to z całym zapałem bo chodziło o zdobycie męża!

— Tak, a jednak powiedzenie pana jednym argumentem więcej popiera moje twierdzenie: pannom myślącym o zamążpójściu chodziło najczęściej o zdobycie szerszego pola działania — rodzina dawała im możność zaspokojenia tego zrozumiałego naturalnego głodu. Wyrywała się dusza bogatszych natur (między Polkami ich wiele), wyrywała się do pracy użytecznej, do podzielenia się tem co w nas najlepsze, a co dane nam przez Boga i społeczeństwo.

— Po cóż tedy pani czyta plakaty? już lepiej szukać wedle teorji pani pola do działania w rodzinie... o ile wiem dotąd plakaty...

Wiele jest dróg do pracy, do szczęścia, bo praca daje szczęście... każdy i każda ma prawo i obowiązek dążyć po nie.

„Dawajcie a będzie wam dano“. Zna Pan to powiedzenie? Wiele z nas je rrozumiało, albo zaczyna próbować rozumieć. I najmłodszym i najstarszym serce się wyrywa do pracy społecznej, do pracy z drugiemi i dla drugich — przytem wiadomo: szczęśliwsza to rzecz dawać aniżeli brać“. Źródło tem obficiej bić będzie, tem jest czystsze im głębiej wyczerpywane, a my mądrzejemy, znać się zaczynamy na ekonomji duchowej, na finansowych operacjach, kapitał szczęścia w duszach naszych złożony musi wielkie dywidendy nietylko nam dawać.

Ooo... już Pani zaczęła wyczerpywać źródło zapału, potokiem słów zalewa, co słów... czasu dużo ma Pani!

— Pan mniej — potrafię przeprosić — żegnam i przepraszam.

Chwileczkę — chcę i ja coś powiedzieć — wiem o drugiem zgromadzeniu „Związku kobiet katolickich“, kobiet, pracujących od lat 5-ciu, plakatów pewnie nie będzie — atrakcją wielką dla Pani plakaty, więc pewnie Pani na to drugie zgromadzenie nie pójdzie — zresztą otwarcie tego związku było tak dawno!

— Właśnie, że pójdę i na jedno na drugie.

— Owszem, owszem.

— Do widzenia!

— Nie pyta pani ani gdzie, ani kiedy! o kobiety! W sali Strzeleckiej od tej niedzieli za tydzień kobiecym stylem, według naszego djalektu d. 24 kwietnia.

— Do widzenia!

— Słówko jeszcze. Nim pani pójdzie na Rynek 4, przyszlę pani Nr 22—23 1903 r. „Czasu“, przeczytać proszę artykuł p. JJ. Michałowskiego „Z życia Stowarzyszeń w Krakowie“. Stow. Sług św. Zyty. Nie było pani w zimie — a pewno na południu w słońcu drzemały wszystkie wyższe aspiracje kobiece z kategorji tych, które czasem na plakatach można wydrukować, a czasem i w „Czasie“ wyczytać. Nic pani nie wie o tem. Ależ naturalnie! Nie miała pani czasu!..

— Do widzenia!

łowa). — Stany Zjednoczone mają tej pociechy 1.136.000, Niemcy już tylko 590.000, Rumunja 269.090, Afganistan 184.000, Anglja 179.000, Marokko 150.000, Holandja 104.000, Francja 86.000, Turcja 82.000, Palestyna 78.000, Kaukaz 58.000, Algier i Persja 35.000, Syberja 34.000, Południowa Afryka 30.000, Bułgarja 28.000, Egipt 25.000, Indje 22.000, Arabja 20.000, Kanada 16.000, Szwajcarja 13.000, Belgja 12.000, Grecja (szczęśliwa!) tylko 8400. — Ogólna liczba żydów wynosi według tej statystyki 10.597.000 głów.

* * *

Konferencja przeciwgruźlicza. — Członkowie obradującej obecnie w Kopenhadze konferencji przeciwgruźliczej postanowili, między innemi, na wniosek dra Herona z Londynu, mianować delegata dla każdego państwa. Obowiązkiem tego delegata będzie popieranie wprowadzenia elementarnej nauki hygieny w uniwersytetach. Nadto postanowiono utworzyć jeden medal złoty i kilka srebrnych, które konferencja międzynarodowa rozdawać będzie corocznie ludziom, zasłużonym około zwalczania gruźlicy.

* * *

45 letnia wędrówka listu. Do Jens Jensena sternika okrętu, stale zamieszkałego w Kielu, w czasie jego podróży na duńskim okręcie „Kurjer“ do Ameryki południowej, wysłany został list w dniu 22 stycznia 1859 r. pod adresem generalnego konsulatu duńskiego w Buenos Aires. List ten wysłany, przez brata marynarza, zamieszkałego w Marstal, na Aerö, wrócił teraz dopiero do oddawcy listu z powrotem.

Według stempli na kopercie, list znajdował się 25 stycznia 1859 r. w Hamburgu, 27 stycznia tegoż roku w Londynie, a porto, jak wykazują marki, kosztowało 17 szylingów. Stemple pocztowe są takie, jakich używano przed 50 laty. Gdzie list ten się znajdował przez 45 lat, w którym kraju utknął, oto tajemnica, która dla oddawcy listu pozostała tajemnicą. — Brat jego Jens Jensen, do którego list był wysłany, oddawna już nie żyje.

Filateliści ubiegają się obecnie o kopertę, która dla nich przedstawia wielką wartość.

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 2 kor.

kwartalnie . . . 6 „

Za odnoszenie dopłaca się 40 hal. miesięcznie. Za zmianę adresu 40 hal.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . . 2 k. 70 h.

kwartalnie . . 8 k.

Wszyscy abonenci otrzymają bezpłatnie **„Tygodnik Zakopiański“, „Dodatek ilustrowany“ i dodatek powieściowy,** obejmujący obecnie sensacyjną powieść

„Synowie burzy“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Medarda i Wilhelma biskupów wyznawców; we czwartek Felicjana i Pelagji panny męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 35, zachód przypada o godz. 7 minut 42, długość dnia godzin 16 minut 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. (Tel.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: wyższy sąd kraj. w Krakowie przeniósł oficjała kancelaryjnego Piotra Bugiela z Zatora do Rzeszowa, kancelistę Rudolfa Danka z Myślenic do Zatora i zamianował naczelnika posterunku żandarmerji, tytularnego wachmistrza Józefa Kleszcza kancelistą w Myślenicach.

Mszana dolna 6 czerwca. (Zmiażdżony pociągiem). Pociąg osobowy nocny, dążący z Krakowa do Nowego Sącza, przejechał idącego torem kolejowym 29 letniego mieszczanina Jana Woisłę z pod Mszany dolnej. Nieszczęśliwego zawieziono pociągiem do szpitala w Nowym Sączu, gdzie po 3 godzinnej męczarni życie zakończył.

Wystawa w Łańcucie. W Łańcucie otwartą została wystawa wyrobów przemysłu kraj. staraniem komitetu z łona tow. „Pomocy przemysłowej“. Urządzoną ona została w sali „Sokoła“, gdzie umieszczono okazy, nadesłane przez kilkadziesiąt firm krajowych. Mamy tam wyroby domowego przemysłu artystycznego, kilimy bar. Lipowskiej z Sącza i p. Mandlowej z Tarnopola. — W osobnym pawilonie przedstawiono wyroby przemysłowe powiatu łańcuckiego i przeworskiego, które na polu przemysłowem stoją wcale wysoko. Pawilon ten zajmują wyroby rakszawskie: sukna, koce, bundy, a nawet kamgarny, następnie kilimy z Glinika i inne wyroby tkackie, reprezentowane przez łańcuckie towarzystwo sukiennicze. Duży dział zajmuje również wystawa wódek łańcuckich w nowych flaszkach i o nowych etykietach. Koszykarstwo z Albigowy, koronki i sery z Kańczugi; wyroby cukrowni i mleczarni przeworskiej, oraz wyroby betonowe Stanisława Cetnarskiego z Łańcuta prócz licznych wyrobów rękodzielniczych — to reszta okazów z dwu środkowych galicyjskich powiatów. — W ogólnym dziale wystawy na uwagę zasługują wyroby młyna p. Szaszkiewicza z Rzemienia, oleje maszynowe Fibicha i Stawiarskiego z Chabówki, wyroby powroźnicze z Radymna, drobne majoliki Niedźwieckiego z Dębnik, miody Strzeleckiego i Kadernóżki, wyroby koszykarskie z Wrązownicy, pierniki Gurgula z Jarosławia, cukry Braudstättera ze Lwowa, cały szereg past, czernideł, itd. „Iskry“ z Krakowa „Heliosa“ ze Lwowa, dalej mydła i kosmetyki Ihnatowicza, „Tlenu“, wyroby kuśnierskie Sznajdrowicza z Krakowa i guziczki, krawatki p. Bażykowskiej z Brześcia.

Wystawę otworzył w zastępstwie hr. Romana Potockiego jego pełnomocnik, p. Szczerbicki. Przemawiali p. Żardecki i dr Roger Battaglja, dyr. centr. związku przem. fabrycznego. — W czasie wystawy odbędą się w Łańcucie rozmaite zjazdy i zebrania, — nadto zapowiedziano szereg wycieczek młodzieży szkolnej.

Na budowę Groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce uszewskiej złożył w dalszym ciągu Wielmożny Pan Jan Götz Okocimski, marszałek brzeski i poseł do sejmu 1500 koron, za który to hojny dar tą drogą składa komitet jak najserdeczniejszą podziękę staropolskie „Bóg zapłać“.

Publiczną rozprawę ofertową na wykonanie dwóch ogrzewalni, dwóch popielnic, dwóch podmurowań pod obrotnice i budynku administracyjnego wraz z dobudową na stacji kolejowej Podgórze Płaszów, rozpisuje dyr. koleji państwowych.

Plany, warunki budowy i inne załączniki można przeglądać w oddziale dla budowy i konserwacji dyr. koleji państw. w Krakowie począwszy od 16 czerwca 1904.

Oferty wnosić można do dnia 30 czerwca b. r. godz. 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi w pół godziny później.

KRAKÓW, 8 czerwca

Zapiski osobiste. Dyrektor koleji państwowych p. Józef Horoszkiewicz wyjechał dnia 5-go b. m. do Kopenhagi celem wzięcia udziału w 9 dniowej konferencji w sprawie ustalenia europejskiego rozkładu jazdy.

Ślub. We wtorek o godz. 8 rano w kościele OO. Jezuitów odbył się ślub dra T. Żeleńskiego, lekarza szpitala św. Ludwika, z panną Zofją Pareńską, córką prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem. Sprawozdanie z braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru.

Następne posiedzenie Rady dzisiaj o g. 5 pop.

Św. Medard zawitał dziś do nas z pogodą, jakkolwiek wczorajszy wieczór zapowiadał co innego. Począwszy od godziny 7-mej zaczęły nadciągać coraz gęstsze chmury, a przed godziną 9 począł rosić deszczyk, który padał do godziny 11-ej. W nocy kierunek wiatru się zmienił na północny i zawitała pogoda, ale powietrze nieco chłodne.

Krakowskie Tow. rolnicze odbędzie ogólne zebranie w dniach 13 i 14 b. m. w gmachu Tow. wzaj. ubezpieczeń (Basztowa l. 8) w Krakowie.

Porządek dzienny ogólnego zebrania obejmuje:— w poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie wpół do 10-ej rano.

1) Zagajenie i otwarcie obrad przez przewodniczącego. 2) Protokół obrad ostatniego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności Tow. rolniczego krakowskiego i Towarzystw rolniczych okręgowych za r. 1903. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej za tenże. 5) Komunikat w sprawie zeszłorocznego sprawozdania komisji rewizyjnej (referenci pp. dr Adam Jordan i Karol Czecz). 6) Wniosek komitetu w sprawie dopłat ze strony Towarzystw rolniczych okręgowych. 7) Wnioski komitetu w sprawie a) reformy statutu, b) poparcie Tow. urzędników prywatnych (referent p. A. Dąmbski), c) szkoły gospodarstwa kobiecego (referent dr Jan Zduń.)

Obrady w sekcjach w poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. 4 po południu.

Sekcja I ogólna (wielka sala posiedzeń.) Ożywienie działalności Tow. rolniczych okręgowych (referent p. A. Dąmbski.)

Sekcja II rolnicza (sala posiedzeń rady nadzorczej) „Znaczenie folwarku doświadczalnego dla wyższych szkół rolniczych“ (referent prof. dr Kazimierz Rogóyski.

Sekcja III gorzelniana (sala III) „Nowe sposoby fermentacji“ (referent prof. Gustaw Steingraber).

We wtorek 14 b. m. o godzinie 9 rano.

Sekcja IV (sala posiedzeń rady nadzorczej) 1) „Gruźlica bydła i jej zwalczenie“ (referenci: prof. dr Jul. Nowak i Karol Czecz, 2) „O środkach podniesienia chowu bydła“ (referent p. Edward Maurizio).

Sekcja V rolnicza (wielka sala posiedzeń(1) „O kredycie meljoracyjnym“ (referent dyr. Kurzisz), 2) „W sprawie technicznych ulepszeń rolniczych“ (referent inż. Stobiecki).

Tegoż dnia o godzinie 11 rano dalszy ciąg obrad ogólnego zebrania: 1) „Znaczenie uprawy buraków cukrowych dla rolnictwa krajowego“ (referenci: prof. dr Jentys i prof. dr Milewski. 2) Wybory 3 członków komitetu, 3) Komunikat w sprawach gorzelnianych (referent prof. Steingraber), 4) Sprawozdanie z obrad w sekcjach, 5) Wnioski samoistne.

Kurs rybacki czterodniowy w Krakowie rozpoczyna się w piątek dnia 10 b. m. o godz. 10 przed południem. Wykłady odbywać się będą codziennie przed i po południu w sali wykładowej zakładu zoologicznego ul. św. Anny l. 6 (Collegium phisicum.)

Benefis p. Delskiej zgromadził wczoraj w teatrze letnim liczną publiczność. Benefisantka, która wystąpiła w roli tytułowej znanej farsy: „Dama od Maksyma“, zbierała za swą grę huczne i zasłużone oklaski. Po akcie drugim wręczono jej kosz kwiatów i bukiety.

Wyścigi konne w Krakowie. W stajniach na placu wyścigowym obecnie już się znajdują: 12 koni p. Ostoi Ostaszewskiego, 6 koni hr. Oskara Potockiego, 8 koni por. Kollera, 4 konie por. Friedenlieba. Dalsze konie przybywają na plac wyścigowy, na którym od wczesnego ranka odbywają się próby galopów i skakania.

Dla uniknienia natłoku przy wjeździe do miasta po wyścigach, opłata rogatkowego pobierana będzie przy wyjeździe z miasta.

Zjazd inżynierów gazowych i wodociągowych monarchji austro-węgierskiej odbył się w Krakowie w dniach 6, 7 i 8 czerwca b. r. Już w niedzielę wieczorem zaroiły się salony restauracji w hotelu „Bristol“, a uczestnicy zjazdu przy dźwiękach muzyki witali się lub przedstawiali wzajemnie, inni, którzy po raz pierwszy byli w Krakowie napawali się wspaniałymi widokami Rynku oraz Sukiennicami na tle kościoła Marjackiego.

W pierwszym dniu zjazdu, t. j. w poniedziałek 6 b. m. zwiedzono gazownię miejską oraz budującą się elektrownię, a członkowie zjazdu, ludzie fachowi nie jednokrotnie wyrażali uznanie z powodu rygoru i porządku jaki na każdym kroku zastali.

O godz. 10 i pół rozpoczęły się obrady zjazdu w sali Rady miejskiej, gdzie przywitał obecnych I wiceprezydent miasta dr Leo przemową, najpierw w polskim a następnie w niemieckim języku. Obrady trwały do godz. 1 i pół popołudniu, poczem spożywszy obiad udali się wszyscy wraz z paniami do stacji pomp wodociągu miejskiego w Bielanach. Wyjaśnień udzielał na miejscu dyrektor wodociągu p. Jaszczurowski.

Odpocząwszy wśród cienia drzew nad brzegiem Wisły i posiliwszy się nieco, powrócili uczestnicy do miasta drogą wojskową obok Kryspinowa — przez Wolę i Błonia, przyczem zachwycali się cudowną panoramą Krakowa prawie przez całą drogę. Wieczorem tego samego dnia przyjmowało członków zjazdu miasto z wicepr. dr Leo na czele, w salach Grand-Hotelu, gdzie przy dźwiękach „Harmonji“ przepędzono czas do godz. 12 w nocy. Wzniesiono tu wiele toastów w których prawie zawsze przebijała głęboka myśl, a cechowały je zalety ludzi wysoce kulturalnych i bardzo wykształconych, tak fachowo, jak i w ogólnem tego słowa znaczeniu.

W drugim dniu zjazdu tj. we wtorek tematem przedpołudniowego zebrania w sali Radnej były odczyty i dysputy zawodowe.

Popołudniu udali się goście do salin wielickich wieczorem zaś odwzajemniając się za przyjęcie urządzano przez gminę miasta w Grand-Hotelu, gościli przedstawicieli gminy w restauracji hotelu Bristol.

Dzisiaj zwiedzają osobliwości i zabytki miasta, oprowadzani przez miejscowy komitet, który składają pp. Dąbrowski dyrektor i p. Bukowski inżynier Gazowni miejskiej, oraz p. Jaszczurowski dyrektor wodociągu miejskiego.

Straszna służąca. Anna Batkówna na dwie godziny przed popełnieniem strasznego morderstwa zgodziła się w Rynku głównym do służby do jednej z pań, przed którą podała, że służy od lat 6 u krewnej

na Prądniku. Kiedy owa pani chciała się przekonać o jej kondukcie, odradzała jej Batkówna, żeby się tak daleko nie fatygowała, ona zaś zgłosi się do służby jeszcze tego samego dnia o godzinie 4 po południu. Na zadatek otrzymała koronę, za co oddała w zastaw swój fartuch perkalowy zamiast książeczki służbowej i poszła, jak rzekła, po mięso na Zwierzyniec.

Do służby oczywiście się nie zgłosiła, a fartuch znajduje się w rękach policji.

Czy Batkówna. Ze Swoszowic piszą nam: W nocy z niedzieli na poniedziałek przytrzymał wachmistrz żandarmerji Łukasz Trela w Swoszowicach, nieznajomą, młodą kobietę wałęsającą się bez celu, która ze swego brzydkiego wejrzenia, ze złości i ubrania przypomina morderczynię Annę Batko. Przytrzymaną została na razie za włóczęgostwo i odstawiona do Sądu powiatowego w Skawinie.

Kronika policyjna. Z Tarnowa przywieziono aresztowanych tam trzech włościan z Biliny, którzy udawali się do Ameryki nie zaopatrzeni w legitymacje.

Przytrzymano także dezertera wojskowego Józefa Janowskiego.

W I-szej herbaciarni ludowej wydano dla najbiedniejszej ludności krakowskiej i dla głodnych zaniedbanych dzieci od otwarcia tej herbaciarni, to jest od 14 stycznia do 31 maja b. r. 5189 porcyj herbaty czystej, 18039 porcyj herbaty z cytryną, 4394 porcyj herbaty z mlekiem, razem 27622 porcyj herbaty, 4134 kromek chleba i 7081 bułek dwuhalerzowych. — Uprasza się o łaskawe datki na dalsze utrzymanie tego dobroczynnego zakładu, które przyjmuje także Józef Schneider, skarbnik herbaciarni, przy ulicy Krowoderskiej Nr. 51.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 8 czerwca: „Lilla Weneda“, tragedja w 5 akt. Jul. Słowackiego (przedstawienie popularne).

We czwartek 9 czerwca: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 akt. H. Ibsena (występ p. Siemaszkowej).

W sobotę 11 czerwca: „Ponad wodami“, dramat w 3 akt. Jerzego Engla (występ p. Siemaszkowej).

W niedzielę 12 czerwca: „Nadzieja“, dramat w 4 akt. H. Heijermanns'a junior (występ p. Siemaszkowej).

Kącik humorystyczny.

Między ślepymi.

I żebrak; Znasz tego pana, który dopiero co dał ci 5 centów?

II żebrak: Nie; pierwszy raz go widzę.

Warunek.

— Pan chcesz u mnie objąć miejsce kasjera i nie masz pan żadnych „znak szczególnych“. Musisz pan conajmniej dać sobie wyrwać dwa przednie zęby.

Dobre widoki.

Młody lekarz: Cóż cię skłoniło do ożenienia się z panną Heleną?

Przyjaciel: Dowiedziałem się, że leczysz jej bogatego bezdzietnego wuja.

Z teki narwanego filozofa.

Głupich jest najwięcej wśród — mądrych.

„Bocian“ przed sądem.

2 dzień rozprawy.

Wtorkowa rozprawa przeciwko Lipińskiemu zaczęła się o godz. 9 rano. Na wstępie przewodniczący radca Błonarowicz zawiadomił, iż żyd Fabian Himmelblau wyjechał do Wiednia, przeto na świadka zjawić się nie może. Lipiński twierdzi, iż świadek uciekł i dlatego prosi o odroczenie rozprawy aż do przybycia świadka. Dr Lewicki sprzeciwia się temu wnioskowi. Dr Goldhammer, obrońca Lipińskiego, obstaje przy zawezwaniu świadka, a chwilowym odroczeniu rozprawy. Dr Lewicki tłomaczy, że przecież ten świadek jest przyjaźnie usposobiony dla Lipińskiego, zatem jest winą obwinionego, iż nie zwrócił już dnia poprzedniego swemu świadkowi uwagi, aby nie wyjeżdżał z Krakowa. W końcu prosi o zawezwanie świadka dra Gleitzmana, na tę okoliczność, że i o nim pisał niegdyś Lipiński, lecz zaprzestał skoro tylko dał mu „łapówkę“ dr Gleitzman. Na korytarzu usłyszał obecny dr Gleitz, iż chcą go zawezwać na świadka, natychmiast udał się na dworzec kolejowy i wyjechał do Kocmyrzowa.

Z powodu narady trybunału co do postawionych wniosków zarządzono pauzę, która trwała do godz. 2 po południu.

Następnie przewodniczący oznajmił, iż według doniesienia policji Himmelblau rzeczywiście do Wiednia wyjechał. W dalszym ciągu odczytał przewodniczący uchwałę trybunału odrzucającą wniosek co do odroczenia rozprawy, zamknął postępowanie dowodowe i przystąpił do odczytania pytań, zadanych sędziom przysięgłym. Pytań postawiono trzy, z tych dwa odnoszące się do obrazy czci p. Kotarbińskiej, jedno do p. Kotarbińskiego.

Z kolei zabrał głos p. Józef Kotarbiński, jako oskarżyciel Lipińskiego. W kilku słowach podajemy niżej treść jego dłuższej przemowy:— „Panowie przysięgli! Po 35 latach ciężkiej i wytrwałej pracy na polu literackiem i artystycznem po raz pierwszy staję przed wami. Długi czas byłem cierpliwy na ciągłe napaści tej brukowej szmaty, jaką jest „Bocian“, lecz w końcu wyprowadzony z równowagi, musiałem już raz wystąpić na drogę prawną. Powiada p. Lipiński, iż w artykułach, w których przeciwko mnie i mojej żonie występował, szło mu o skrytykowanie gospodarki teatralnej. Przyznać muszę, iż krytyki, którą otrzymuję od poważnej prasy, Rady miasta, członków komisji teatralnej, nie spodziewałem się od p. Lipińskiego i to w takim pornograficznym piśmie, jak „Bocian“. Wiadomem zresztą jest publiczności krakowskiej, iż repertuar za mojej dyrekcji nie był banalnym; grywałem bowiem często sztuki z repertuaru klasycznego, sztuki bardzo poważne, których żadna scena jeszcze nie wystawiała. Repertuar za mojej dyrekcji był wszechstronnym. To zatem, co w swej szmacie brukowej p. Lipiński pisał o teatrze, jest wszystko fałszem i potwarzą. Powiada p. Lipiński, że mam 30.000 rb. w Warszawie złożone, z chęcią dam p. Lipińskiemu połowę, jeżeli je tam tylko znajdzie. Z tego, co p. Lipiński pisze w swoim dwutygodniku, śmiało można powiedzieć, że jest spekulantem i szantarzystą. A wreszcie przypuśćmy, iż prowadziłem źle teatr krakowski, z jakiej racji p. Lipiński występuje jako Kato, rzuca się na cześć moją i mojej żony. Nie mogę znaleźć słów pogardy na tak niecne wystąpienie.

Redaktor „Bociana“ nie chciał krytyki, ja wiem czego on chciał!! Panowie sędziowie! sądzę, że nie wyjdę z tej sali skrzywdzonym, i że rzucanie się na nasz honor jednogłośnie przez panów zostanie potępione.

Z kolei zabrał głos dr Lewicki: „Mam świadomość, iż idzie tu o rzecz bardzo ważną. Wiemy bardzo dobrze, gdzie się kończy granica napaści na cześć ludzką i kto ma prawo zabierać głos w krytyce publicznej. Dziwnem się wydaje, skąd pismo takie, jak „Bocian“, uzyskało debit w Królestwie Polskiem, nie szło to chyba zwykłą i uczciwą drogą. „Bocian“ jest pornograficznem pismem, który rozszerza tylko zgorszenie i zepsucie moralne naszej młodzieży i to obojga płci. Jest to dzieło zniszczenia. W dowodach swoich wystąpił obwiniony ze stokroć gorszą jeszcze perfidją, aniżeli przedtem. Kobietę, która obraca się w naszym mieście, wśród inteligencji, zmięszał on z błotem. Również wszystkie artystki wystawiał on na pośmiewisko i pogardę publiczną. Jesteśmy przekonani, iż p. Lipiński w swoim pornograficznym „Bocianie“, występował nie z jakichś motywów społecznych. Jeżeli zaś chciał krytykować, słusznie, czy niesłusznie gospodarkę teatralną, to mógł w tym wypadku znaleźć nietylko odpowiedniejsze słowa, lecz i formę. A wreszcie trzeba wiedzieć, kto napada?! Cóżbyśmy powiedzieli bowiem, gdyby kazanie o cnocie chciała wypowiedzieć zwykła ulicznica. Przypomnijmy sobie zeznania Fragnerowej, która pod przysięgą zeznała, iż szło p. Lipińskiemu li tylko o „łapówkę“.

Szczęściem jest dla redaktora „Bociana“, iż Himmelblau wyjechał do Wiednia, czego bo byśmy się tu o nim nie dowiedzieli!! Sądzę panowie przysięgli, że jeżeli mamy do czynienia, z takim szkodnikiem społeczeństwa, jakim jest p. Lipiński, to obywatele, do których udajemy się o sprawiedliwy sąd, wydadzą werdykt, potępiający jego niecne czyny.

Obrońca dr Goldhammer, usiłował wykazać, że „Bocian“ korzystał tylko z prawa krytyki.

Po mowie dra Goldhammera, nastąpiły repliki i „resumé“ przewodniczącego, który powyżej wymienione pytania, co do winy Lipińskiego, oddał sędziom przysięgłym.

O godz. 3 popoł. odczytano werdykt ławy przysięgłych, która 11 głosami zatwierdziła pierwsze pytanie (co do ryciny odnoszącej się do pani Kotarbińskiej), dwa inne zaprzeczyła 8 głosami przeciw 4.

Skład ławy przysięgłych był następujący: Wincenty Satalecki, masarz; Leonard Malik, cukiernik; Józef Wątorski, piekarz; Józef Zadęcki, szewc; Leon Schleichkorn; Karol Łucko, aptekarz; Franciszek Sitko, gospodarz; Franciszek Sauer, właściciel kawiarni; Henryk Dresner, właściciel składu futer; Kazimierz Glusiński, właściciel składu futer; Szymon Drozdowski, rzeźnik; Karol Dettloff, inżynier; zastępca: adwokat dr Judkiewicz.

Po odczytaniu werdyktu, ogłosił trybunał wyrok, skazujący Lipińskiego na dwa miesiące aresztu, z postem co 14 dni i zwrotem kosztów prawnych. — Zasądzony zastrzegł sobie 3 dni do namysłu, co do przyjęcia wyroku.

Odkrycie morderców.

W czasie dochodzeń policyjnych, w niedzielę i poniedziałek wyszło na jaw kilka szczegółów, które zmieniają zupełnie charakter popełnionego czynu.

Sobol i Gregorski postanowili Kleszczów zamordować, a po spełnieniu mordu miał nastąpić rabunek. Plan mordu był z góry ułożony. Przez dłuższy czas zbrodniarze przemyśliwali nad tem, kogo ze znajomych bogatych, mogliby okraść. W końcu Gregorski na ofiarę rabunku przedstawił swoich znajomych, u których się stołował przed półtora rokiem, a mianowicie Kleszczów. Gdy plan dojrzał, zapytał Gregorski: „A gdy się podczas rabunku przebudzą, cóż będzie później?“ Na to Sobol odpowiedział: „Musimy ich zamordować. Będzie to pierwszy nasz chrzest krwi“.

W ostatnią niedzielę spotkali Kleszcza na moście podgórskim, idącego mimo nich do Krakowa. Jako znajomi powitali się wzajemnym ukłonem, a po przejściu Kleszcza rzekł Sobol: „Ciekawym, czy on przeczuwa, że za kilka dni będzie trupem“.

W dwa dni później wybrali się już na zrealizowanie planu. Oprócz pilników i wytrychów zabrali z sobą dłuto. Gregorski mówi, że dłutem chcieli Kleszcza zabić. „To tak łatwo, dźgnę go w oko, a napewno dłuto dojdzie do mózgu“.

Gdy weszli do sieni w domu gdzie Kleszczowie mieszkali, Sobol spostrzegł siekierę i zabrał ją z sobą, mówiąc: „Pewniejsza niż dłuto“.

Weszli do izby. Gregorski usuwał kilkakrotnie rękę Kleszcza, opartą o twarz, aby Sobolowi ułatwić cios. Sobol po uderzeniu opowiadał, iż miał uczucie, jakoby bił w pusty garnek. — Poczem zaczęli obydwaj dusić Kleszcza i jego żonę. Kleszcza nie można było udusić rękami, gdyż ręce ześlizgiwały się po twarzy, zbroczonej krwią. Uduszono go poduszką.

Na chwilę między mordercami zapanowała nienawiść wzajemna, z powodu dokonanego mordu. Gdy Gregorski w policji do czynu się przyznał, Sobol robił mu wyrzuty mówiąc: „Szkoda, że na miejscu głowy ci nie rozbiłem. Nie minęłoby cię to, gdybym wiedział, żeś taka baba: tchórz“.

Wspólnik Sobola, Gregorski sam się przyznał, że na sumieniu swojem ma jeszcze śmierć Chieli Strossmann wekslarki z Rynku głównego, którą on w roku 1902 na Kazimierzu napadł na schodach i w celach rabunku silnie ją uderzył. — Przestraszony jej krzykiem Gregorski umknął bezkarnie nie zdoławszy jej zabrać torby z pieniądzmi. — Strossmannowa z bólu i strachu tak się rozchorowała, że wkrótce umarła. Szczegół, że u Kleszcza na poduszce znaleziono tak wiele krwi i mózgu, da się wytłómaczyć tem, że Gregorski przydusił usta Kleszcza poduszką.

Dziwnym np. jest fakt jaki odpowiada Gregorski.

„Miałem całe ubranie pokrwawione, a w szczególności półkoszulek. Stało się to zapewne w chwili, kiedy Sobol uderzył Kleszcza po raz drugi i gdy mózg i krew rozprysnęły się pod siekierą na wszystkie strony. Półkoszulek zaraz ukryłem pod siennikiem w swoim mieszkaniu. — O dziesiątej z rana, gdy wszyscy wyszli, postanowiłem cząstki mózgu usunąć z półkoszulka. — Nie udało mi się to jednak, gdyż tylko rozmazałem krew i mózg na półkoszulku. Tegoż dnia dałem półkoszulek do prania w Podgórzu.“

Pralnia wiedziała chyba już o morderstwie, rzecz ta bowiem bardzo szybko rozeszła się po mieście; dziwnem wydaje się to przyjęcie półkoszulka do prania w takiej chwili.

Morderców odstawiono w poniedziałek do sądu karnego. Tłumy ludzi otaczały przewożonych w dorożkach. Wspólnik ich w ostatniej kradzieży, Lasoń, również został odstawiony do sądu. Podczas transportu, nie chcąc być przez ludzi poznanym, zakrywał sobie twarz chustką.

Śledztwo sądowe prowadzi dr Marowski.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Potyczki.

Petersburg 7 czerwca. Telegram jen. Żyliński ego do ministra wojny z d. 3 czerwca b. r. donosi: Sprawozdanie pisemne jenerała Stössla, jakie nadeszło, uzupełnia telegraficzne doniesienia o wydarzeniach do d. 21 maja. Sprawozdanie to donosi o wielu mniejszych potyczkach i nie zawiera nowych szczegółów. Straty Rosjan w czasie od 14 do 21 maja wynosiły 10 oficerów i 175 żołnierzy. Przy jap. żołnierzach znaleziono rosyjsko-japońskie słowniki, których tekst przystosowany jest do stosunków w Porcie Artura i Dalnem. Wojska te widocznie już od dawna przeznaczone były do operacji przeciw Portowi Artura.

Petersburg 7 czerwca. Telegram Kuropatkina do cara z d. 5 czerwca donosi: Dnia 3-go czerwca zaatakowała jap. piechota Kozaków i zajęła silne stanowisko na wyżynach koło Khotiapudza. Przy współdziałaniu posiłków, jakie nadeszły, oraz ognia artylerji, Kozacy zmusili Japończyków do opuszczenia stanowiska i cofnięcia się. Ogień artylerji trwał od godz. 1 do 6 pop. Ze strony japońskiej brało udział w potyczce 6 kompanij piechoty. Działa naszej kawalerji strzelały doskonale i im zawdzięczać należy pomyślny wynik potyczki. Komendant Kozaków Starków padł. — Dwaj oficerowie lekko ranni. 11 Kozaków rannych. Straty Japończyków nie są znane, są jednakże prawdopodobnie znaczne.

Sytuacja na terenie wojny.

Londyn 7 czerwca. (B. Reut.) donosi z Liaojang pod datą 6-tego: Kilku obcym attache wojskowym, pomiędzy innemi także obu angielskim attache, pozwolone udać się na południe. Kilku attache spodziewa się, że będą się mogli przyłączyć do Kozaków, którzy zbliżają się z północy ku Kinczu. Na wschodnich wybrzeżach Liaotung ląduje obecnie jeszcze jedna armja japońska, która będzie miała za zadanie wstrzymać marsz Rosjan do Taszicżao, zwrócony przeciw armji jenerała Oku.

Japończycy — jak się zdaje — zaniechali zamiaru ataku na Liaojang, chociaż jest rzeczą wątpliwą, czy wogóle taki plan mieli.

Deszcze rozpoczynające się za dwa albo za trzy tygodnie, utrudnią bardzo operacje wojenne. Do japońskich straży przednich zbliżają się Kozacy, podczas gdy inny oddział zbliża się do prawego skrzydła armji jenerała Kurokiego.

Stan zdrowia wojsk jest wszędzie bardzo dobry i niema wypadków chorób zakaźnych.

Depesze nocne.

Atak na Port Artura.

Czifu 8 czerwca. (B. Reutera). Ubiegłej nocy Japończycy widocznie usiłowali podsunąć się pod Port Artura ze strony lądu. Dżunka, która onegdaj opuściła punkt oddalony o 3 mile na południe od Dalnego, słyszała od strony Portu Artura kanonadę od godz. 7 rano do 2 popoł. Jak się zdaje, **Japończycy wykonali równocześnie atak ze strony lądu i morza.** Gdy Rosjanie to zauważyli, wysłali swą eskadrę celem stoczenia bitwy i przeszkodzenia akcji jap. floty razem z wojskiem lądowem.

Bitwa morska.

Czifu 8 czerwca. (B. Reut.). Jak sądzą, **onegdaj wieczorem w zatoce Peczili stoczono bitwę morską.** Okręty donoszą, że słyszały silny ogień działowy. Podobne doniesienia nadeszły także z innych źródeł. Mieszkańcy z wzgórz naokoło Czifu słyszeli kanonadę i widzieli silne płomienie na horyzoncie morza.

Kuropatkin ruszył.

Paryż 8 czerwca. (Tel. wł.) Według wiadomości z Petersburga, jen. **Kuropatkin ruszył ku południowi na odsiecz Portu Artura.** O rozpoczęciu tej akcji zawiadomił on cara telegraficznie.

Petersburg 8 czerwca. (Tel. wł.) Sztab jeneralny Kuropatkina wyruszył przedwczoraj do Haiczeng.

Potyczka.

Londyn 8 czerwca. (Tel. wł.) W niedzielę po południu na drodze między Takuszan a Kinczu Japończycy napadli znienacka na oddział Kozaków i znieśli go.

Na Korei.

Seul 8 czerwca. Według telegramu japońskiego konsula w Gensan, Rosjanie cofają się z Ham-heung w kierunku Piengjang. Konsul donosi dalej, że Kozacy zatłukli na śmierć naczelnika gminy Kowon za to, że nie chciał im dostarczyć żywności.

Śmierć korespondenta wojennego.

Niuczwang 8 czerwca. (Reuter) Gdy korespondent wojenny londyńskiego „Daily Telegraph", Etzel, oraz korespondent „Daily Mail", Brindle, którzy ostatnimi czasy obserwowali ruch band rozbójniczych, wyjechali stąd na dżonce chińskiej, zostali zaatakowani przez wojska chińskie koło Inkau, którzy ich ostrzeliwali. Etzel zginął, Brindle, jak się zdaje, ocalał.

Dezerterzy rosyjscy.

Lwów 8 czerwca. Ostatnimi dniami przez Lwów przejeżdżało wielu dezerterów rosyjskich. We czwartek przejechało 100, w sobotę 127, a wczoraj 57. Pochodzą oni z Odessy, Wołynia, Kiszyniewa i w małej części z Warszawy, a przeszli przez granicę koło Brodów i Husiatyna. — Przy wystawieniu krótkoterminowych paszportów czyniono im wielkie trudności. Między innymi — jak donoszą tutejsze dzienniki — przeszli granicę brodzką jeden pułkownik i jeden kapitan w mundurach, które jednak złożyli zaraz na granicy. Udają się oni częścią do Nowego Jorku, a częścią do Argentyny, gdzie zamierzają poświęcić się rolnictwu.

TELEGRAMY.

Wybory do Sejmu.

Lwów 8 czerwca. „Gazeta Narodowa" w artykule wstępnym przedstawia sytuację przy zbliżających się uzupełniających wyborach sejmowych w Galicji wschodniej. W powiecie Bohorodczańskim kandyduje dotychczasowy poseł Barabasz bez kontrkandydata. W Brodach przeciw Barwińskiemu postawili Starorusini kandydaturę ks. Effimowicza, grecko-kat. proboszcza, który ma mieć znaczne szanse. Polacy nie stawiają swego kandydata. W Dolinie ponowny wybór ks. Bohaczewskiego niemal zapewniony. W powiecie liskim dotychczasowy poseł włościanin, Staruch, który przy ostatnich wyborach przeszedł nieznaczną większością głosów, ma z polskiej strony kontrkandydaturę w lekarzu drze Romanie Lenartowiczu.

W powiecie rawskim ks. Mazikiewicz, który ostatnim razem zwyciężył większością kilku głosów przeciw Władysławowi Górce, ma i teraz tę polską kontrkandydaturę. W Rohatynie kandydaturze dra Mogilnickiego Polacy przeciwstawiają kandydaturę właściciela dóbr Aleksandra Krzeczunowicza. W powiecie stanisławowskim dotychczasowy poseł włościanin Huryk niema kontrkandydata polskiego, natomiast ze strony ruskiej wysuwają inną kandydaturę nie bez szans powodzenia. W powiecie stryjskim ponowny wybór Oleśnickiego zapewniony, bez kontrkandydata. W powiecie zbaraskim kandyduje dawny poseł Ostapczuk, Polacy zaś przeciwstawiają kandydaturę Franciszka Sobolaka, gospodarza z Maksymówki. W powiecie żółkiewskim wybór dra Korola zapewniony. Ze strony polskiej przeciwstawiają kandydaturę Jana Duczyńskiego, wójta z Woli wysokiej.

Krajowa Rada kolejowa.

Lwów 8 czerwca. Wydział krajowy zwołał krajową Radę kolejową na dzień 3 b. m. Dnia 28 odbędzie się posiedzenie komitetu ściślejszego Rady kolejowej.

Wielka kradzież.

Lwów 8 czerwca. Policja tutejsza czyni energiczne poszukiwania za sprawcą kradzieży, dokonanej w nocy z d. 29 z. m. w Kruguicu (powiat Husiatyński). Skradziono mianowicie na szkodę tamtejszego dzierżawcy folwarczku pulares z 24 sztukami à 1000 k. i 7 à 100 k.

Z delegacji węgierskiej.

Budapeszt 7 czerwca. Delegacja węgierska przyjęła dzisiaj cały kredyt marynarki. W zastępstwie komendanta marynarki bar. Spauna, przemawiał porucznik okrętu linjowego Senyi, a po nim prezydent ministrów hr. Stefan Tisza. — Rozpoczęła się dyskusja nad kredytem okupacyjnym.

Budapeszt 8 czerwca. (T. wł.) Węg. deputacja kwotowa po referacie Falka uchwaliła wszystkimi głosami przeciw jednemu utrzymać stosunek kwoty dotychczasowy 65·6 : 34·4, a to na czas do 31 grudnia 1909, gdyż zaś austr. deputacja nie przyjęła całej propozycji, obstawać przy pierwotnym stosunku 66·75 : 33·25.

Budapeszt 8 czerwca. Delegacja węgierska uchwaliła kredyt okupacyjny. Dziś odbędzie się posiedzenie końcowe.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 7 czerwca. Porta otrzymała wczoraj depeszę, że w wilajecie Wan zniesiono bandę ormiańską złożoną z 30 głów.

Konstantynopol 7 czerwca. Ostatni zamach na pociąg kolejowy wywołał w tureckich kołach dyplomatycznych bardzo przykre wrażenie, mimo, iż poufnie sygnalizowano już, iż będą rozpoczęte zamachy dynamitowe, oraz że aresztowani z końcem kwietnia członkowie band macedońskich zapowiedzieli zamachy dynamitowe.

Chorwaci przeciwko Węgrom.

Zagrzeb 7 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, przedłożono wniosek o wezwanie komisji regnikolarnej, aby bezzwłocznie zerwała rokowania ugodowe z Węgrami i przystąpiła do akcji w kierunku usamodzielnienia Chorwacji. Wniosek domagał się wezwania wszystkich gmin chorwackich, aby przystąpiły do tej uchwały. Wnioskodawca żądał uchwalenia nagłości tego wniosku. — W dyskusji kilku radnych przemawiało przeciw wnioskowi. Wywołało to ogromną wrzawę i burzliwe sceny. Większość opuściła salę. Wśród ogólnego niepokoju zamknął przewodniczący posiedzenie. Studenci urządzili w ciągu wieczora pochód demonstracyjny przez miasto śpiewając pieśni narodowe i wznosząc okrzyki: niech żyje skarbowa samodzielność Chorwacji.

W rocznicę mordów.

Belgrad 7 czerwca. (Tel. wł.) W rocznicę zamordowania królestwa serbskich urządzają w d. 11-tym b. m. oficerowie wielki koncert, a studenci wielki mityng, aby upamiętnić datę oswobodzenia ojczyzny.

Policja zezwoliła tylko krewnym dom Obrenowiczów na urządzenie nabożeństwa żałobnego.

Amerykańskie strejki.

Victor (Stan Colorado) 7 czerwca. Jak się przekonano eksplozja na dworcu Independence de Floraos była spowodowaną zamachem. — Gdy wczoraj wieczorem właściciele kopalń przemawiali na zgromadzeniu na temat zamachu dynamitowego przyszło do burzliwych scen, wśród których jedną osobę zastrzelono, a 6 osób zraniono. Milicja udała się do sali zgromadzenia przed którą zebrali się robotnicy i dała ognia. 7 górników jest zastrzelonych. Ogólna ilość osób dotąd zabitych wynosi 21. Stu robotników aresztowano.

Starcia robotnicze.

Królewiec 7 czerwca. Wczoraj wieczorem przybyli tu włoscy mularze, aby zastąpić w pracy strejkujących tutejszych mularzy. — Strejkujący obrzucili przybyłych kamieniami.— Żandarmerja wkroczyła i przedsięwzięła liczne aresztowania. Dopiero nad ranem spokój został przywrócony.

Wiedeń 7 czerwca. Podług nadeszłego tu telegraficznego sprawozdania okręt „Cesarzowa Elżbieta" przybył na 14-dniowy pobyt do Taku.

Wiedeń 7 czerwca. Arcyksiążę Fryderyk wyjechał dzisiaj wraz ze świtą do Londynu.

Gmunden 7 czerwca. Dzisiaj odbył się ślub księżniczki kumberlandzkiej z księciem meklenburskim.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do adowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, owa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła tąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego górza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skoo i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do owa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borh wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez zwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemy- do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławoego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
linią transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pogu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zapanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Zakopanego i Rabki: kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z woi przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
ołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego łowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwai do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.48 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, o Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
linią transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czortkowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej: przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa ;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1065 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Na Czerwiec!

Księgarnia Katolicka

Dra Władysł. Milkowskiego

w Krakowie

św. Jana L. 6 (Hotel Saski)

poleca:

Czesnowska M. kr. — Czytania i rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa 1904. Cena 1 K.

Lefebure ks. — Miesiąc czerwiec składający się z trzech nowen i trzydziestodniowego, nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. Z 10-go wydania franc. opracował ks. R. Bombieliński. Cena K. 2.60.

Prokop O. Kapucyn. — Miesiąc N. Serca Jezusowego (jedyne wydanie **wielkim drukiem**, więc dla osób słabego wzroku szczególniej dogodne). Cena w oprawie w płótno angielskie, z futerałem K. 2.

Na porto każdej z tych książek należy dołączyć 45 hal. 1766

Poszukuje się nauczyciela

lub nauczycielki języka francuskiego. Zgłoszenia: Kraków, poste restante „W. B. 84/VI.“ 2253 1 2

Telegram

Urzędnicy mogą otrzymać pożyczki bez kondyktu; pięcioletnia amortyzacya. — Offerty pod „Telegram“. poste rest. Kraków, na odpowiedź marki pocztowe. 2196 1 2

Podejmuje się

robót sukien w domach prywatnych. Kurc Franciszkańska nr. 1. II p. ofic. drzwi 8. 2257 1 3

Nasza największa troska?

tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez E. Smetaczka München II Brieffach 106. 2191 7 52

Niemka nauczycielka

poszukuje na wakacye miejsca na wieś do większych dzieci, albo do dorosłych panienek. Zgłoszenia pod „M. S.“ do Adm. „Głosu Nadodu“. 2255 1 1

Wypożyczam

7-mio konną Lokomobilę wraz z młocarnię do wymłotu Fr. Albin w Podgórzu obok kościoła 2252 1 5

Osoba inteligentna

poszukuje umieszczenia do początkujących dzieci lub za bonę do starszych przyjmie też miejsce na wakacye. Zgł. pod „N. N.“ „Głos Narodu“. 2256 1 3

Do sprzedania

suknia fularowa nowa, oraz używana czarna wełniana i żakiet jasny. Tamże uprząż dla konia. Wolska 6 oficyna prawo. 2248 1 2

Uczeń VII klasy

realnej znajdzie utrzymanie na wsi przez wakacye. Zgłoszenia adresować do Zarządu szkoły w Zagórzu p. Babice ad Alwernia. 2249 1 2

Pomocnik handlowy

z działu korzennego i farbowego obrotny i szybki w ekspedyowaniu znajdzie natychmiast posadę w handlu H. Skowrońskiego w Tarnopolu. 2250 1 4

Do wydzierżawienia plantacye agrestu i porzeczek

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd** dóbr Wielka Wieś p. Wojnicz Stacya kolei Bogumiłowice. 2254 1 3

Dzierżawę dworu

300 do 250 morgów od św. Jana poszukuję w okolicy Brzeska, Bochni, Tarnowa, Dąbrowy, Mielca mając własne inwentarze zaraz do przeprowadzenia. W. W. Właściciele raczą zawiadomić pod adresem dla Gospodarza **L. 200** o. p. Tarnów. „Biuro Pracy“ 2200 3 2

Poszukuje się celem kupna:

Majątków ziemskich w cenie od 20 do 100 tysięcy złr.

Realności czynszowych w Krakowie Tarnowie, Rzeszowie, Bochni, Nowym Sączu, i Wadowicach.

„Informator“. Kraków ul. Szpitalna 34. 2250 3 3

PIENIĄDZE

na 4%-owe **pożyczki amortyzacyjne** polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do $^{3}/_{4}$ wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai

Bankcommission

Budapest, VI., Dávid-utcza 15.

(Firma protokołowana).

2139 12 72 (O markę na odpowiedź uprasza się).

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Pierwsza dziś w Austryi

Fabryka maszyn rolniczych F. Wichterle

POLECA NA SEZON

oryginalne **Żniwiarki, Kosiarki „Mc. Cormick“**, (dostarcza wszystkie części do tychże), oraz patentowane i odznaczone pierwszą nagrodą na wystawie w roku 1903 w Pradze **Motory i Locomobile** benzynowe, spirytusowe i petrolinowe, **Mlecarnie** patentowane na kulowych łożyskach, **Kieraty, Siewniki „Montania“** patentowane, najwięcej ulubione, które równo i lekko pracują tak w górach jakoteż i w nizinach, patentowane **Grabiarki** sprężynowe i wszelkie inne **sprzęty rolnicze.**

Zlecenia pod korzystnymi warunkami spłaty przyjmuje tylko nasz główny zastępca

Franciszek Albin w Podgórzu obok kościoła.

Cenniki przesyła na żądanie darmo i opłacone. 2251 1 5

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3080 7 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Miejscowość kąpielowa

Teplitz-Schönau

w Czechach, w pysznem położeniu, w pośrodku gór kruszczowych, od wieków znane i **słynne** gorące, alkaliczno-słone termy (28°—46° C). Sezon kuracyi **trwa nieprzerwanie cały rok**, także kuracye zimowe. **Szczególne** przez swe **nadzwyczajne skutki w gośćcu, w reumatyzmie, porażeniach, newralgii, neurastenii, chorobie pęcherza i nerek,** znakomicie **zaserbująco działające w chronicznych wysiękach wszelkiego rodzaju,** świetne w skutkach **przy następowej kuracyi ran postrzałowych, ciętych, złamań kości, skrzywień i zesztywnienia stawów.** 11 zakładów kąpielowych ze 166 łazienkami.

Gorące kąpiele, tusze, kąpiele błotne, masaż, elektryczność, mechanoterapeutyczny Zakład. „Fango di Monfalcone“.

Wszelkich objaśnień udziela Magistrat miasta Teplitz-Schönau, jak również miejski Inspektorat kąpielowy i Inspektorat dóbr księcia Clary. 1571

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,

że otwarte zostały

ŁAZIENKI NA WIŚLE

DAMSKIE i MĘSKIE

powyżej mostu kolejowego — polecając się nadal łaskawej pamięci z poważaniem *J. Wójcicka.*

2170 4 5

Skład piwa

z urządzeniem lokalu, wszystko jak najpraktyczniej urządzone jest fachowemu, pilnemu człowiekowi do **odstąpienia.** Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „J. K.“ 2234 2 3

Małej dzierżawy

lub spółki ogrodniczej, blisko kolei, **przy rodzinie sympatycznej szuka** samotny, **młody ogrodnik** z kapitałem, wychowany za granicą. — „Japończyk“, Kraków, post. rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 2287 2 4

Poleca się w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry ubrania marynarkowe, frakowe,** po umiarkowanych cenach. Kupuje i sprzedaje używane rzeczy.

Wojciech Sejmej
ulica Stolarska 6. 1367

Suma hipoteczna

na realności w Krakowie **na pierwszem miejscu po Kasie oszczędności m. Krakowa** korzystnie do odstąpienia. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 2187 3 3

MIODY

Miód patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 6 kor. Miód do picia w demionach 4 litr. po 5.70 K. wysyła za zaliczką, opłatnie ks. Wł. Mikitka. proboszcz, w Kupczyńcach, poczta Denysów. — W większych ilościach znacznie taniej. 2067 0 10

Zakład fotograficzny

„JANINA“

w Nowym Sączu 2283 2 4

poszukuje natychmiast

ZDOLNEGO RETUSZERA

KONIAKI

kuracyjne, najlepszej marki, **wina francuskie, hiszpańskie, węgierskie i austryackie, rumy** krajowe i zagraniczne, **likiery, rosolisy, herbaty** w paczkach i na wagę, **bulion** z drobiu i dziczyzny, **oliwę nicejską,** poleca handel kolonialny pod firmą

Stanisław Lödl 3085

w Krakowie, ul. Szewska 27.

PANNA

młoda inteligentna, poszukuję posady do wyręczania pani domu, za towarzyszkę lektorkę w miejscu lub na wyjazd. Wynagrodzenie skromne. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“, pod lit „W. E.“ 2281 2 2

Letnie mieszkanie

w zdrowej, pięknej, górskiej okolicy, w bliskości miasta powiatowego, przy stacyi kolei, sklep i poczta w miejscu składające się z 4 pokoi i kuchni do wynajęcia na lato lub całorocznie. — Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodarczy w Kleczy górnej. 2075 3 3

WIOSKA

w lekko pagórkowatej pszennej okolicy godzinę od powiatowego miasta i kolei w wschodniej Galicyi, jest do **sprzedania** za cenę 65.000 złr. (130.000 kor.) Ogólny obszar 300 mrg. w tym 155 m. roli i 145 m. mieszanego lasu. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2262 2 3

Willa umeblowana

7 mil od Zakopanego, w pięknej, górskiej okolicy, cztery pokoje z werandą i kuchnią na całe lato. — Zgłoszenia „J. K. O. K.“ Administracya „Głosu Narodu“. 2123 5

Młody człowiek

z 6 klasą gimnazyalną, wygnany z gimnazyum dla spraw politycznych z Księstwa Poznańskiego, **poszukuje miejsca,** jako korepetytor w języku niemieckim i francuskim. Adres wskaże Administracya „Głosu Narodu“. 2210 2 1

Inteligentna osoba

w średnim wieku poszukuje **posady** do zarządu domu, do dzieci do towarzystwa lub t. p. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla „W. W.“ 2247 2 5

Do wynajęcia na lato

kilka urządzonych **pokoi** wraz z wiktem i usługą w dworku na wsi w bliskości rzeki i gościńca; do stacyi kolei bywają okazye. Bliższa wiadomość „K. S.“ post. rest. Sieniawa 2164 4 2

Węgierski hurtowny handel win

z wielką winnicą (centralne biuro w Budapeszcie), poszukuje do pierwszorzędnych częściowych odbiorców do' ze obznajomionego, z dobremi referencyami

PODRÓŻUJĄCEGO

dla austryackich prowincyj. — Tylko węgierskie oferty będą uwzględnione. Zgłoszenia pod: **„Lebensstellung“** an Rudolf Mosse Budapest. 2236 3 3

MARKA OCHRONNA.

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **Płótna Korczyńskie** od najgrubszych do najcieńszych web, **i Bieliznę stołową** o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

WYPRAWY ŚLUBNE.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1951 6 0

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.